№ 131. Rok X. SOSNOWIEC — niedziela 15 czerwca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Likwidacja wojny światowej.

Kompromis kosztem Polski.

Wczoraj, w piątek otrzymały Niemcy odpowiedź koalicji na swe kontrpropozycje — a odpowiedź ta, według zgodnych, a wielce alarmujących doniesień dzienników, zawiera doniosłe ustępstwa na rzecz Niemiec i to głównie kosztem Polski.

Z chwilą, gdy ententa zgodziła się na pertraktacje piśmienne z niemcami, domyśleć się było można, iż niemcy uzyskają pewne ustępstwa, inaczej bowiem cała ta korespondencja pokojowa nie miałaby ani sensu, ani celu. I że ustępstwa uzyskane być mogły przez Niemcy tylko naszym kosztem — nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

Dziś już jest rzeczą pewną, że warunki traktatu zostały zmienione o tyle, że prasa niemiecka nie widzi przeszkód do podpisania traktatu.

Zmiany stanowcze w poglądach Rady czterech zaszły już przed tygodniem, gdyż na zebraniu komisji pokojowej konstytuanty w Berlinie w d. 7 b.m. stwierdzono znaczne polepszenie się widoków na ustępstwa.

Stwierdza to, niestety, i prasa francuska. „Temps", który zajmował dotąd względem niemców stanowisko nieprzejednane, broniąc wszelkimi siłami interesów polskich, w d. 10 b. m. w artykale wstępnym twierdzi, iż należy sprawę załatwić kompromisowo.

A więc — kompromis kosztem Polski!

Na czym jednak ten kompromis ma polegać — któż odgadnie?

Rząd nasz milczał zawzięcie.

Agencja telegraficzna polska, jedyne źródło wiadomości urzędowych, zadawalnia się powtarzaniem pogłosek spóźnionych za pismami francuskimi.

A więc wczoraj wiedzieliśmy, że plebiscytu na G. Śląsku nie będzie, dziś znów wiemy, że plebiscyt będzie,

Ale jak sprawa stoi istotnie?

Dziś — jutro poznamy wreszcie treść traktatu, ale, niechaj Bóg uchowa, byśmy mieli być pokrzywdzeni.

Wielomiljonowy naród polski już się wypowiedział jasno: ani piędzi ziemi polskiej nie pozostawimy w rękach wrogów.

Co nasze, naszym być musi i będzie!

Tak nam dopomóż Bóg

(s.)

Polska musi się poddać!

Berlin, 13 czerwca.

(Tel. własny.)

Prasa niemiecka ze źródeł rzekomo amerykańkich otrzymuje następujące szczegóły o obradach konferencji:

Nie jest tajemicą ani wojskową, ani dyplomatyczną, że „Rada czterech" wystąpiła do Paderewskiego z następującymi ostrzeżeniami:

„Grozi nowe niebezpieczeństwo wojny, jeżeli nie będą uwzględnione kontrpropozycje Niemiec w sprawie G. Śląska i w sprawie granicy polsko-niemieckiej.

Polska niewiele ucierpiała podczas wojny (!?) i nie może oczekiwać, by ententa dla Polski rozpoczynała nową wojnę. Polska musi się więc namyśleć, czy nie może się zgodzić na poprawienie granic".

Podczas interwiewu Paderewski miał oświadczyć, że stoimy przed nowym kryzysem. Bronił on żądań polskich i stanowczo odrzucał projekt plebiscytu na Górnym Śląsku.

Sprawa G. Śląska.

Wiedeń, 13 czerwca.

Korespondent „W. Allg. Zeitung" podaje z Paryża, że odpowiedź koalicji w sprawie G. Śląska, wbrew alarmom, czynionym w dniach ostatnich, zawierać będzie zmianę jedynie o tyle, że

Niemcy otrzymają prawo zakupu ustalonego kontyngentu węgla Górno-Śląskiego, a plebiscyt odbędzie się tylko w kilkunastu najbardziej wysuniętych i spornych miejscowościach.

Socjaliści za Niemcami.

Berlin, 13 czerwca.
(Tel. własny).

„Jak twierdzi" „Daily Herald" wszystkie ustępstwa na rzecz Niemiec, jak również natychmiastowe przyjęcie Niemiec do Związku narodów, jest bezpośrednim wynikiem strajków robotniczych w państwach ententy.

Tylko daleko idące ustępstwa na rzecz republiki niemieckiej— twierdzi pomieniony dziennik — mogą uspokoić wzburzoną klasę robotniczą!

Groźba strajku w Anglji.

Amsterdam, 13 czerwca.
(Tel. własny.).

Do „Allg. Handelblad" donoszą z Londynu, że górnicy, robotnicy kolejowi i przewozowi wystosowali do rządu ultimatum, w którym żądają zaprzestania wojny z Rosją i zdjęcia blokady Niemiec.

Strajki we Francji.

Paryż, 13 czerwca.
(Tel. wł.).

We Francji projektowany jest strajk generalny na d. 23 b. m.

Strajk tramwajów w Paryżu został przerwany.

„Humanite" donosi, iż do strajku przystąpią marynarze.

Wilhelm II i S-ka przed sądem.

Berlin, 13 czerwca.

Z Roterdamu donoszą.

Pierwszy prokurator najwyższego sądu w Brukseli zawezwał do stawienia się przed tenże sąd na 14 października, o godzinie 9 rano byłego cesarza niemieckiego Wilhelma, byłego następcę tronu bawarskiego Ruprechta i generała Hoffara. Wspomniane osoby stawić się mają przed sądem, jako oskarżeni o popełnianie okrucieństw w Belgji.

Prowokacje niemców na G. Śląsku.

Od osób, przybyłych ze Śląska dowiadujemy się, że niemcom udało się sprowokować ludność pow. oleskiego.

W dniu 6 b. m. w powiecie tym zjawili się 2 prowokatorzy: jeden w mundurze oficera wojsk polskich nazwał się Zablackim, drugi zaś, Mazur, występował jako sierżant.

Obaj podburzali ludność do powstania, twierdząc, iż polacy wkroczą na Śląsk w nocy o godzinie 1-ej z d. 7 na 8 (z soboty na niedzielę).

Pomimo, że władze polskie miejscowe nie potwierdziły tego, część ludności dała się uwieść namowom i w sobotę w nocy zaczęto psuć telegrafy i telefony, psuć drogi i koleje, wysadzono nawet jeden most (pod drugim mina nie wybuchła).

Na chwilę tę czekał grentzschutz.

Zaczęła się gospodarka bandytów.

Ludzi kuto w kajdany i dziesiątkami pędzono do więzienia.

Znanego działacza narodowego Izydora Murka zabito, a innego, Sojkę, ciężko zraniono.

Grentzschutz hula, mszcząc się straszliwie na tych, co tak niebacznie sprowokować się pozwolili.

Nasze sprawy.

Świadectwo odwszenia.

Minister zdrowia publicznego pozazdrościł swym kolegom, wzorującym się wciąż na okupantach i zaprowadza dla podróżujących koleją od jutra, t. j. od 15 b. m. świadectwa „czystości", które mają wystawiać mieszkańcom Sosnowca, Będzina i Dąbrowy lekarze: powiatowy, kolejowy lub etapu jeńców za cenę 50 fen. od sztuki.

Gdybym był lekarzem, to z miejsca nie zgodziłbym się na podobną zapłatę, gdyż chcąc istotnie sprawdzić, czy dany osobnik jest czysty, należy poświęcić na to wraz z wypisaniem świadectwa, sprawdzeniem paszportu, wydaniem reszty i t. p. przynajmniej 6 minut czasu. Czyli, że lekarz za godzinę wytężonej pracy otrzyma marek 5, wyraźnie pięć marek!

Prawdopodobnie więc wydawanie świadectw czystości odbywać się będzie „na oko", co jest tym prawdopodobniejsze, iż w powiecie będzińskim mamy, zdaje się, 3 lekarzy, upoważnionych do wydawania świadectw: 1 powiatowego, 1 kolejowego i 1 etapu jeńców. A ponieważ z Zagłębia wyjeżdża codziennie tysiące podróżnych, więc owi lekarze nie będą nic więcej robili, tylko wydawali świadectwa czystości!

Nie tu jednak kończy się nowa zabawa, wymyślona przez ministra zdrowia, by pokazać, że u nas coś się wogóle robi.

Wyobraźmy sobie, że dany osobnik jest uznany za nieczystego i musi się poddać oczyszczeniu. Ale gdzie? Gdzież się wykąpie, gdzie mu zdezynfekują ubranie? Czy może owi lekarze dokonają odwszenia za te 50 fenigów?

Boć wiadomo, że nie mamy ani kąpieli, ani zakładów dezynfekcyjnych, o czym p. minister zdrowia nie wie.

Nie wie też pan minister, że wszystkie wagony, zwłaszcza klasy I i II, z porozrywanymi siedzeniami, są tak zawszone, że każdy, kto jedzie koleją, po przyjeździe do domu zmienia natychmiast ubranie i bieliznę, jeśli posiada drugą zmianę, lub też czyści wszystko gruntownie, jeżeli ma tylko jedno ubranie. Można więc mieć w kieszeni świadectwo czystości za 50 fenigów, a na kołnierzu i ubraniu bezpłatnie kilka sztuk żyjątek, hodowanych w wagonach.

Jesteśmy z góry przekonani, że pan minister zdrowia jak najprędzej odwoła swe postanowienie, jako niewykonalne w warunkach obecnych. Jest to tym konieczniejsza, iż przez wydawanie podobnych rozporządzeń podrywa się autorytet władz, a celu zamierzonego się nie osiągnie.

Wprowadza się tylko zamęt, którego mamy i bez świadectw czystości aż za wiele. (r.)

Protest polaków amerykańskich.

Paryż, 13 czerwca.

Tutejszy „Polak" donosi:

Z Nowego Jorku nadeszła do Paryża na imię prezesa rady ministrów, Paderewskiego, depesza treści następującej:

Nowy Jork, 26 maja 1919.

Dnia 21 maja odbyły się tu manifestacje antypolskie, urządzone przez żydów amerykańskich przeciwko tak zwanym „pogromom" żydów w Polsce. Wobec tego my, członkowie stowarzyszenia, do którego należą ludzie wszelkich kierunków politycznych i wszystkich wyznań, nie wyłączając mojżeszowego, wysłaliśmy depeszę do naczelnika państwa polskiego, do marszałka sejmu polskiego i do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Jesteśmy zdania, że ten atak obelżywy został bezwątpienia przedsięwzięty w interesie żydów polskich. W rzeczywistości jednakże może on wyjść tylko na korzyść jakiegoś mocarstwa nieprzyjacielskiego, w pierwszej linji Niemiec, lub też poprzeć żydowskich narodowców w ich usiłowaniach, żeby przeforsować w Polsce t. zw. „prawo narodowe".

Naród polski posiada całkowitą kompetencję dla uregulowania kwestji żydowskiej w porozumieniu z żydami polskimi. Jednakże nie ścierpi on, aby żydzi niemieccy, rosyjscy lub amerykańscy mieszali się do tej sprawy, lub chcieli co do niej decydować. Pokładamy zupełną ufność w Panu, że Pan będzie i nadal bronił niezłomnie słusznych i historycznych praw narodu polskiego.

Stowarzyszenie inżynierów i przemysłowców polskich w Ameryce.
Stefan Czesmanek, prezes.
Jerzy Fudakowski, sekretarz.

Obrady sejmowe.

Warszawa, 14 czerwca.
(P. A. T.)

W dalszym ciągu rozprawy rolnej Piechota i Stapiński przemawiali za reformą i najprędszym oddaniem ziemi chłopom.

Chaniewski stwierdza, że czynnik polityczny wywołał zaostrzenie; oznacza wywłaszczenie, jako niepotrzebne, nieuzasadnione i broni zasług ziemiaństwa dla Ojczyzny.

Kużanowski ostrzega przed wywłaszczeniem, choć pragnie rozważnej reformy agrarnej.

Feljetonik.

I ja chcę żyć...

Znany szwedzki humorysta Zettesttöm opowiada następującą dowcipną anegdotkę: Pewien wieśniak, który czuł się jakoś niezdrów, poszedł do doktora, który mu udzielił porady, nie zapisując wszakże żadnego lekarstwa.

— Proszę o receptę — rzekł pacjent w końcu.

— Nie potrzeba żadnej...

— Nie, nie! koniecznie musi być!... przecież pan doktór z tego żyje!...

Uparty wieśniak otrzymał receptę, zapłacił za nią doktorowi 5 koron, poczym z tą receptą udał się do apteki i kazał sobie zrobić lekarstwo, mówiąc:

— Panie aptekarzu, proszę mi zrobić lekarstwo... Przecież pan z tego żyje!...

Następnie schował flaszeczkę do kieszeni po to, aby na ulicy wylać jej zawartość...

I z uśmiechem, pełnym zadowolenia, oświadczył:

— Ostatecznie i ja także chcę żyć!...

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 15 b. m. Św. Trójcy.
Jutro w poniedziałek 16 b. m. Jolanty.

Wschód słońca g. 3 m. 39.
Zachód „ g. 8 m. 21.

Dar dla inwalidów. Do dyspozycji ministra spraw wojskowych, generała porucznika Leśniewskiego zgłosił celem utworzenia kolonji dla inwalidów, bezrolnych polaków, Stanisław hr. Badeni obszar, zwany „Dąbrowa", położony w obrębie gminy wiejskiej Radziechów w Galicji, wynoszący około 200 morgów. Stosownie do życzenia ofiarodawcy pierwszeństwo do kolonji mieć będą inwalidzi, pochodzący z powiatów Radziechów i Kamionka Strumiłowa.

Za piękny dar Stanisława hr. Badeniego p. minister wysłał ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Rolnik, jako producent artykułów pierwszej potrzeby, musi nabywać rozmaite przedmioty od pośredników handlarzy, którzy ciągną z tego zyski. By wyprodukowanie kosztowało taniej, należy unikać pośrednictwa prywatnych handlarzy i zorganizować się w stowarzyszenie rolniczo handlowe, które dostarczałoby rolnikom wszelkich artykułów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa i ułatwiało sprzedaż płodów na zasadach współdzielczych. W kraju już powstało wiele takich stowarzyszeń, działających na pożytek ogólny. Stowarzyszenia te na zjeździe 15 kwietnia r. b. postanowiły założyć w Warszawie Centralę współdzielczych stowarzyszeń rolniczo - handlowych, któraby najkorzystniej obsługiwała swych członków. Biura Centrali mieszczą się przy ulicy Tamka № 1, w gmachu Towarzystwa popierania przemysłu ludowego.

Pomoc dla inwalidów. Wydział informacyjno-prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje, iż dla ujednostajnienia rozbieżnie dotychczas działającej pracy zapomogowej społeczeństwa na rzecz polskich inwalidów wojennych, przy sekcji opieki nad inwalidami został utworzony specjalny oddział dochodowy, do którego powinny się zwracać wszystkie instytucje społeczne, przedsiębiorstwa przemysłowe i poszczególne osoby, pragnące na rzecz inwalidów wojennych składać ofiary w postaci składek, zbiórek ulicznych, procentu od dochodu, jednorazowych datków i t. p. zarówno w pieniądzach, jak i środkach żywnościowych i w odzieży. Biuro oddziału dochodowego mieści się w Warszawie przy ul. Brackiej 16, III p.

Z Sosnowca.

Za poległych pod Lwowem. W poniedziałek, 16-go b. m., o godz. 9 rano w kościele w Starym Sielcu odbędzie się nabożeństwo za poległych pod Lwowem z 7-go pułku piechoty polskich legjonów za staraniem p. Jana Malika, szeregowca tegoż pułku. Zebrane mk. 61 w Starym i Nowym Sielcu przeznaczono na nabożeństwo żałobne.

Z Tow. lekarskiego. Zwyczajne posiedzenie członków T-stwa lekarskiego odbędzie się w dniu 18 b. m., o godzinie 4 i pół po południu w lokalu Zjednoczenia narodowego.

Wydawanie świadectw czystości podróżnym. Od dnia 15 czerwca, aż do odwołania, stosownie do rozporządzenia ministra zdrowia publicznego, ze względu na szerzenie się duru plamistego wszyscy podróżni, udający się ze stacji Wilno, Baranowicze, Pińsk, Włodzimierz Wołyński, Kowel, Brześć Litewski, Białystok, Grajewo, Łapy, Biała Podlaska, Dorohusk, Chełm, Hrubieszów, Bełżec Lwów, Chyrów, Przemyśl, Jarosław, Łuków, Siedlce Mława, Aleksandrów, Kalisz, Częstochowa, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Gór-

nicza, Kielce, oraz z przystani Sandomierz, Puławy, Dęblin, Modlin, Płock, Włocławek, Nieszawa — do stacji, położonych w kierunku Warszawy, Krakowa i Poznania, winni być zaopatrzeni w świadectwa czystości, wystawione przez miejscowego lekarza powiatowego albo lekarzy: etapów państwowego urzędu do spraw jeńców, kolejowych lub wojskowych.

Bez okazania powyższego świadectwa bilety kolejowe i na statki pasażerskie nie będą podróżnym sprzedawane. Za wydawanie świadectw czystości pobierana będzie opłata w wysokości 50 fen.

Bez opłaty stemplowej. Ministerjum skarbu uzyskało dekret o stemplach z dnia 7 lutego r. b. № 145, drukowany w № 14 „Dziennika Praw". Na podstawie art. 6 punktu 12 wolne są od stempla reklamacje o niesłusznie pobrane lub żądane opłaty skarbowe, o czym mało kto wie z osób, szarpanych awizacjami.

Godne naśladowania. Zarząd Związku zawodowego polskiego służby szpitalnej, chcąc zaznaczyć swoje narodowe i patrjotyczne stanowisko, zainicjował składkę wśród członków na skarb narodowy. Inicjatywę tę poparli członkowie, rezultatem czego jest zebranie następujących sum: rub. 5 złotem, rubli 9 kop. 50 srebrem, rub. 4 banknotami, rub. 11 kop. 10 bilonem sre., rub. 5 kop. 86 miedzią kor. 20 banknotami, mr. 14 fen. 50 srebrem, mk. 146 f 50 banknotami, mk. 2 fen. 5 bilonem, 83 hal. bilonem, jeden medal, jedna moneta miedzianą 20 groszy. Zebrane ofiary wniesiono do oddziału sosnowieckiego polsk. kraj. Kasy Pożyczkowej. Winno to być przykładem dla innych instytucji.

Osobiste. „Kur. Częstochowski" donosi, że bawił w Częstochowie inż. Raźniewski, naczelnik okręgowy „Sokoła" w Zagłębiu, do którego należą i sokoli częstochowscy.

Występy tancerki. Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę, będziemy podziwiać w teatrze miejscowym występy młodej, pięknej i utalentowanej artystki p. Julji Pokorskiej, która odtańczy utwory Szopena, Szuberta, Głazewicza i innych. P. Pokorska niedawno występowała z kolosalnym powodzeniem w Warszawie. Artystka jest jedną z wielu uciekinierek z Sowieckiej Rosji, gdzie przebyła całe piekło stosunków Moskwy i Piotrogrodu, nim zdołała przedrzeć się do kraju.

Uciekinierzy ze Śląska. Codziennie przybywają do Sosnowca ze Śląska osoby, które zdołały umknąć przed aresztowaniem.

Ostatnio przybył ks. proboszcz Banaś z pow. Raciborskiego i ks. Kuczka z pow. oleskiego.

Stowarzyszenie techników w Sosnowcu urządza dn. 22 b. m. towarzyską wycieczkę z paniami do Ząbkowic. Goście wprowadzeni będą mile widziani. Zapisy przyjmuje się w lokalu Stowarzyszenia techników, ul. Czysta 9, do środy, dn. 18 b. m. włącznie.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze".)

Z powodu nieporozumienia z Polskim Związkiem Malarzy, firma B-ci Klimkiewicz złożyła mk. 20 na skarb narodowy.

Ofiara złożona w Towarzystwie sekcji szkolnej w. m.

Zamiast wieńca na grób b. p. Salezego Majmona złożyli w Towarzystwie na rzecz sekcji szkolnej przy Towarzystwie niesienia pomocy ubogim wyzn. mojż.

Dr. Jakób Puterman 20 mk., Dr. A. Pelerman 25 mk., M. Oppenheim 50 mk., H. Liberman 15 mk., J. Fürstenberg 15 mk., S. Wulffsohn 15 mk., Dr. J. Hertzman 10 mk., Jul. Kabak 10 mk., Dr. Marjan Reiher 20 mk., Stan. Reicher 20 mk., Dr. A. Likiernik 20 mk., H. Kwiatek 10 mk., Dr. M. Wołkowicz 20 mk. B. Oppenheim 50 mk., Edm. Moszkowski 20 mk., H. Pinkus 5 mk., Maurycy Reiher 15 mk., Zygm. Mamlok 20 mk., Ignacy Landau 20 mk., A. Wulffsohn 15 mk, Herc Lifschitz 10 mk.

Razem 405 marek.

Z Będzina.

Kogo nie okradają! Przed samymi świętami do dowództwa żandarmerji w Będzinie przyjechało dwóch oficerów, rachmistrzów, którzy przywieźli z sobą kasę ze 125 tysiącami marek, w celu dokonania wypłaty okolicznym posterunkom. Kasa ta umieszczoną została w jednym ze środkowych pokoi. W nocy jednak zakradli się złodzieje i całą zawartość kasy wykradli. Rozbitą skrzynkę znaleziono drugiego dnia w ogrodzie.

Aresztowano w tej sprawie trzech podejrzanych b. żandarmów.

Z rady miejskiej w Będzinie.

(Posiedzenie pierwsze.)

Dnia 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej. Obrady zagaił prezydent Rypp, który zaproponował wybór prezydjum.

Radni Aksamit i Musiał zakwestjonowali prawo udziału w zebraniu i w wyborach do władz miejskich radnych G. Weinziehera (jako dzierżawcy rzeźni), Baera i Ciechowskiego (jako dostawców lekarstw dla miasta) i d-ra Weinziehera (jako lekarza miejskiego).

Po dość długich dyskusjach wniosek upadł 12 gł. przeciw 8, przy wstrzymaniu się 6 od głosowania.

Po odczytaniu niektórych paragrafów ustawy miejskiej, przystąpiono do wyborów władz. Na prezydenta został wybrany 18 gł. dotychczasowy prezydent E. Rypp, na wiceprezydenta L. Zaleski.

Na ławników powołani zostali: Sz. Fürstenberg, Sz. Rottner i St. Ciechowski, którzy przyjęli mandaty.

Następnie na wniosek d-ra Weinziehera uchwalono następujące pensje dla członków zarządu miasta:

Prezydent 12.000 mk. rocznie i 50 procent dodatku drożyźnianego, oraz mieszkanie, światło i opał w naturze; dla wice-prezyd. 10 mk.tys. rocznie i 50 procent dodatku drożyźnianego; dla ławników po 30 mk. za posiedzenie.

Z Dąbrowy.

Echa morderstwa. W połowie marca skrytobójczo zamordowano w Dąbrowie niejakiego Twardokęsa, rzeźnika, przy ul. Francuskiej. Okoliczności były następujące: Wieczorem do sklepu zamordowanego wtargnęło trzech ludzi, jeden podobno przebrany za żołnierza, którzy dali kilka strzałów, kładąc Twardokęsa trupem na miejscu. Na wszczęty przez żonę krzyk bandyci zbiegli.

Żona zamordowanego zawiadomiła wówczas sędziego śledczego, że jednym z morderców w ubraniu wojskowym był Władysław Kosmala, żandarm, z posterunku żandarmerji, mieszczącej się się przy tejże ulicy. Wobec tego Kosmalę aresztowano, a onegdaj stanął on przed sądem wojskowym w Kielcach.

Po rozpatrzeniu sprawy, z braku najmniejszych dowodów winy, sąd Kosmalę od odpowiedzialności uwolnił.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

(Dokończenie.).

Komisja zdrowotności publicznej, składająca się z dr. Kożuchowskiego, inż. budowniczego p. Dąbskiego i naczelnika policji komunalnej p. Cz. Lipskiego, dokonała przeglądu miasta i dr. Kożuchowski zakomunikował poczynione spostrzeżenia R. M. Spostrzeżenia te objęte są 14 punktami.

Ważniejsze z nich: budowa łaźni ludowej, gdyż istniejące fabryczne i kopalniane przedstawiają się rozpaczliwie i urągają najelementarniejszym wymogom hygjeny. Łaźnie kopalniane należy natychmiast odnowić i oczyścić, a mykwy żydowskie zamknąć, gdyż są rozsadnikami chorób zakaźnych ze względu na panujące tam brudy.

Awanturniczy poale-sjonista Schönhof z najzwyczajniejszego zarządzenia ze względu na zdrowotność publiczną chciał znów zrobić „zamach" na uczucia i religję żydowską. Trzeba było dużo wyjaśnień, aby buńczuczny radny zrozumiał, że zarządzenie komisji jest konieczne i nie ma nic wspólnego z obcinaniem bród.

Dla wywożenia śmieci komisja proponuje sprawić dwa wozy kryte i oraz odpowiednią beczkę w celu zlewania ulic wodą. Utrzymywanie klatek schodowych i korytarzy polecić nie tylko gospodarzom, ale i lokatorom. Należy rozpocząć budowę szpitala dla chorób zakaźnych z uwzględnieniem chorób gruźliczych, a o chorobach zakaźnych wywieszać zawiadomienia.

R. Zając poruszył niedomagania w szpitalu epidemicznym, prosząc, by poczyniono starania u rządu, w celu usunięcia braków i nieporządków jaknajprędzej.

Prezydent Piwowar złożył dodatkowy wniosek w sprawie wody. Towarzystwa kopalniane, które zobowiązały się dostarczać wodę miastu do picia, sprawę tę całkiem zaniedbały i obecnie dostarczana woda jest niemożliwa do picia. Czyściejsza woda jest ta, co idzie do filtrów, niżeli ta, co z filtrów wychodzi. Uchwalono wystąpić do Towarzystw tych, aby doprowadziły filtry do porządku. Magistrat już w tym kierunku czynił starania, które pozostały bez skutku.

Komisja skarbowa złożyła wniosek w sprawie powołania do komisji podatkowej od dochodu 6 członków i 5 do komisji reklamacyjnej.

Na wniosek r. r. socjalistycznych uchwalono zapomogi 1,000 koron dla wdowy Bednarczykowej, której mąż zginął w walce z niemcami na Koszelowie.

As.

Z kraju.

Łabędzi śpiew mil. ludowej. W Głoskowie pod Garwolinem stoi milicja ludowa, która widocznie wobec bliskiego wcielenia jej do szeregów policyjnych, bądź wysłania na front, usiłuje „robić rewolucję".

Oto od czasu do czasu milicjanci, uzbrojeni od stóp do głów, maszerują przez miasto z czerwonym sztandarem na ustach i na drzewcu. Wywołuje to popłoch, spokojna ludność bowiem sądzi, że nadszedł już „dzień zapłaty", chowa się więc po domach. Należałoby zakazać podobnych „manifestacji".

Zjazd przedstawicieli gmin odbył się w Warszawie w ubiegłym tygodniu.

Zjechało się kilkuset przedstawicieli rad gminnych. Obrady były bardzo rzeczowe. Mówiono literalnie o wszystkim, co jest związane z potrzebami gospodarczymi i kulturalnymi wsi polskiej. Bardzo dużo miejsca poświęcono sprawom oświatowym. Uchwalono stworzyć jeden Związek samorządu, uwzględniający i rady gminne i sejmiki powiatowe i rady wojewódzkie.

W końcu uchwalono długi szereg wniosków, tyczących się spraw, objętych działalnością gmin.

Z wniosków ogólnych na zaznaczenie zasługuje między innymi następujący:

„Uznając w całej pełni tolerancję religijną, zjazd domaga się uznania religji rzymsko-katolickiej za religię państwową i nauczania religijnego w szkołach".

Olbrzymi pożar magazynu wojskowego.

Częstochowa, 12 czerwca.

W środę, około godz. 4-ej pop., wybuchł ogień w magazynach kolejowych, mieszczących zapasy żywności i pasy wojsk generała Hallera.

Płomienie szerzyły się z olbrzymią szybkością, obejmując gmach magazynu, z którego z trudem zdołano wynieść nieco konserw i ryżu.

Do pożaru przybyły straże ogniowe i oddział hallerczyków z narzędziami ratunkowymi. W czasie pożaru uległ obrażeniom cielesnym 1 strażak i 4 osoby cywilne. Straty są tysiączne.

Zaznaczyć należy, że tylko dzięki wyjątkowej energji straży ogniowych i dzielnej pomocy hallerczyków zdołano uniknąć wybuchu amunicji, złożonej w wagonach pobliskich.

Strajk służby folwarcznej.

Warszawa, 13 czerwca.

(Tel. własny).

W Ziemi Radomskiej i Kieleleckiej wybuchły strajki służby folwarcznej. Delegacja Związku ziemian była w tej sprawie u władz z prośbą o interwencję.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 14 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dn. 13 b. m.

Front galicyjsko-wołyński.

Koło Tłumaczi rozbrajanie band chłopskich, grabiących okolice.

Bezowocne ataki bolszewików pod Radziwiłłowem ustały.

Pod Mulczycami ciężka walka z atakującym nieprzyjacielem.

Front poleski.

Działalność wywiadowcza; zresztą — bez zmiany.

Front litewsko-białoruski.

Koło Wołożyna wojska nasze pobiły bolszewików, biorąc jeńców, tak samo pod Bienicą.

Na odcinku zachodnim niemcy rozpoczęli ewakuację Suwalszczyzny i Augustowskiego.

Walki w Wielkopolsce.

Poznań, 13 czerwca.

(PAT.)

Komunikat głównego dowództwa z dnia 12 b. m.:

Front północny.

W nocy uderzył nieprzyjaciel na Strożowo i zdołał wtargnąć

do wsi. Wyparto go kontratakiem. Zauważono, iż podczas walk żołnierze niemieccy mieli polskie orzełki i kokardy.

Na B.mbolin i Żychlin ogień miotaczy min. Pozatym ożywiona działalność patrali niemieckich.

Front zachodni.

Odparto ataki niemiecki na Jeżyce. Chmurkowo obrzucił nieprzyjaciel minami. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front południowy.

Na odcinku rawickim i krotoszyńskim oprócz zwykłej strzelaniny spokojnie. W Kęplńskiem utarczki patroli.

bolszewickich, zajęła Dźwińsk, opuszczony całkowicie przez wojska czerwone. Zielona armja składa się z chłopów monarchistów. Na froncie północnym bolszewicy ustępują tak szybko, że polskie wojska nie mogą za nimi nadążyć.

Rumunia a Galicja Wschodnia.

Warszawa, 14 czerwca.
(Tel. własny.)

Ze sfer dyplomatycznych donoszą, że Rumunja nie otrzymała z ramienia Ligi narodów żadnego mandatu w sprawie zarządu Galicją Wschodnią. Postępowanie Rumunji jest jednak w zgodzie z intencjami Ententy i ma na celu pacyfikację Galicji Wschodniej w porozumieniu z władzami wojskowymi polskimi.

Zjazd organizacji robotniczych.

Paryż, 13 czerwca.

Zarząd organizacji robotniczych zwołuje na d. 15 czerwca konferencję związków robotniczych Anglji, Belgji, Francji i Włoch w celu wspólnej akcji.

Podróż Poincarego.

Lyon, 14 czerwca.

Poincarê d. 22 b. m. jedzie do Belgji.

Zamknięcie granicy czeskiej d. 21 czerwca

Biała, 14 czerwca.
(Tel. własny.)

Między Boguminem a Piotrowicami został wstrzymany ruch kolejowy. Skutkiem tego ani dzienniki czeskie, ani dzienniki wiedeńskie nie nadeszły. Przerwa w ruchu ma trwać pono dłuższy czas, ale powody są dalej nie wiadome. Nawet bagaże osób prywatnych nie zostały dzisiaj wyekspedjowane. W ten sposób Polska została znowu gruntownie od świata odciętą.

Stanisławów w rękach polskich.

Lwów, 11 czerwca.
(P. A. T.)

Referent prasowy dowództwa na Galicję wschodnią donosi, że wiadomości, iż do Stanisławowa wkroczyły wojska rumuńskie, są nie prawdziwe. Stanisławów, zdobyty przez cywilną ludność polską, zajęty jest bez przerwy przez wojska polskie.

„Zielona armja“ w Dźwińsku.

Wilno, 13 czerwca.
(Tel. własny).

Tak zwana zielona armja utworzona z dezerterów wojsk

Na skutek rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 42589—V—1499 Komenda Policji podaje do publicznej wiadomości, że na wszelkich ogłoszeniach rozlepianych w miejscach publicznych musi być uwzględniony oprócz napisów żargonowych również tekst polski, przyczem tekst polski winien być na pierwszym miejscu i tych samych rozmiarów co tekst drugi.

Komendant policji
A. Dąbrowski.



Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca Monsiorski. Drukarnia „Iskry“